

MONIKA PŁAZAK

ŚWIAT PUŁAPEK W *DON KICHOCIE* CERVANTESA
I *HAMLECIE* SZEKSPIRA

Don Kichote Cervantesa i *Hamlet* Szekspira to dzieła, których światy przedstawione zawierają wspólne elementy. Jeden z nich związany jest z taką konstrukcją fabuły, która sprawia, że bohaterowie tych utworów, uwikłani w przeróżne intrygi, żyją w swoistym mikrokosmosie podstępów, zdrady, wszelkiego typu pułapek i zasadzek, determinujących ich poczynania. Pułapki te występują na różnych poziomach: egzystencjalnym, aksjologicznym, epistemicznym, metatekstualnym. Są różnego rodzaju i posiadają złożoną strukturę, porządkowaną przez metazasadę wynikającą z podejrzliwości, nieufności, prowokacji i lęku.

Hamleta Szekspira i *Don Kichota* Cervantesa porównywać można na wielu różnorodnych płaszczyznach, odnoszących się zarówno do treści, jak i formy obu dzieł. Niektórzy utrzymywali nawet, że ich twórcy byli jedną i tą samą osobą, iż pobyty Cervantesa w więzieniach to wybieg, dzięki któremu miał czas na przedzierzgnięcie się w Szekspira i tworzenie teatralnych sztuk w Anglii, a tajemnicze momenty w biografii Szekspira są czasem, kiedy pisał on *Don Kichota* w Hiszpanii. Przyjmując te pogłoski z zupełną niewiarą, przyznać trzeba, że kluczowe i najsłynniejsze utwory obu mistrzów – a więc *Hamlet* i *Don Kichote* – mają bardzo wiele wspólnych cech.

Jeden z punktów wspólnych stanowi ogromna liczba wszelakich pułapek, czyhających w obu utworach. Cóż to za pułapki? Różne. Zastawiane wzajemnie na siebie przez poszczególne postaci, stawiane przez autora i łapiące czytelników, tragiczne pułapki losu, a także niepewności epistemiczne. Nad tym też zagadnieniem, jako niezwykle – jak każda pułapka! – intrygującym, warto się zastanowić.

I. „Pułapka na myszy” Hamleta i klatka Don Kichota, czyli o pułapkach zastawianych przez postaci na siebie nawzajem

„Ze sceny pada najczęściej słowo «sledzić». Śledzą tutaj wszystkich, bez wyjątku, i śledzą stale (...) Na zamku w Elsynorze za każdą kotarą ktoś się kryje” – czytamy w szkicu Jana Kotta¹ o *Hamlecie*, wystawionym w krakowskim Starym Teatrze w roku 1956. I rzeczywiście. Poloniusz i Klaudiusz przemyślnie ukryci słuchają rozmowy Hamleta z Ofelią (co więcej, wyraźnie zastawiają pułapkę, wysyłając Ofelię, by była swego rodzaju przynętą), Poloniusz (ze śmiertelnym dla siebie skutkiem) podsłuchuje rozmowę Gertrudy z synem. Jak się okazuje, jest to według ich mentalności naturalne i usprawiedliwione: „dwaj ojcowie, zatem / dwaj szpiegzy, można powiedzieć legalni”² – mówi król. Nawet za własnym synem wysłać można szpiega, nawet królowej i żonie nie należy ufać. Ten właśnie brak zaufania (inna sprawa, że często usprawiedliwiony, bo wszyscy tu grają) staje się w Szekspirowskim dramacie głównym mechanizmem zastawiania pułapek – by usłyszeć i zobaczyć kogoś bez maski, by dowiedzieć się prawdy o człowieku. W zakłamanym świecie dworu nie ma bowiem właściwie innej, prowadzącej do tego, metody.

Świadomie przygotowaną i realizowaną pułapką może stać się również gra. Przykładem głównym jest domniemany obłąd Hamleta, pozwalający mu na szukanie prawdy, a także – i przede wszystkim – gra teatralna. To najbardziej spektakularna pułapka w *Hamlecie*, a sam jej twórca określa ją jako „pułapkę na myszy”³, dodając, że to tytuł-przenośnia; witając aktorów mówi: „Do dzieła! Jak francuscy myśliwi, / nie przepuścimy żadnej zwierzynie”⁴. Pułapka przygotowana jest miernie i król łapie się w nią natychmiast.

Za pomocą gry i maski zastawiane są również zasadzki w świecie przedstawionym *Don Kichota*. Przyjaciele tytułowego bohatera wciąż przebierają się – a to za uciśnioną księżniczkę, a to za dzielnego rycerza – aby podstępem sprowadzić go do domu i uleczyć z obłądu. Tutaj pułapki przygotowywane są jednak z innych, niż w *Hamlecie*, przyczyn: z dobrej woli i chęci niesienia pomocy. Ich skutek jest natomiast najczęściej taki sam: tragiczny. Pokrzywdzony może być albo zastawiający pułapkę – jak Samson Carrasco, potłuczony i obity jako Rycerz Zwierciadeł czy Laertes, skaleczony własnym zatrutym florem, albo

¹ J. Kott *Szkice o Szekspirze* PIW, Warszawa 1962 s. 252-253.

² W. Szekspir *Hamlet, książę Danii* S. Barańczak (tł.) W drodze, Poznań 1999 s. 68.

³ Tamże, s. 108.

⁴ Tamże, s. 80.

ten, kto w nią wpada – jak Don Kichote czy Guildenstern i Rosencrantz. Dwa ostatnie przykłady zasługują tu jednak na dokładniejsze rozważenie.

Pierwsze zagadnienie dotyczy śmierci Don Kichota, spowodowanej (częściowo przynajmniej) rozwianiem się jego pięknej iluzji. Bohater bowiem już przed dostaniem się w pułapkę bakałarza, przebranego za Rycerza Błedego Miesiąca, złapany został w inną zasadzkę, prowadzącą ku rozwianiu się iluzji, a co za tym idzie – ku śmierci. Jego pobyt w domu Księcia i Księżnej pozornie bowiem utwierdzał Don Kichota w obłądnie, lecz naprawdę, jak pisze Carlos Fuentes:

Wstępując do książęcego zamku, Don Kichote widzi, że zamek jest zamkiem, podczas gdy w najuboższych zajazdach mógł wyobrazić sobie, że ma przed sobą zamek. Rzeczywistość pozbawia go wyobraźni. W świecie Księcia i Księżnej nie musi już wyobrazić sobie nierealnego świata: Książę i Księżna ofiarowują mu go w rzeczywistości⁵.

Czyż doskonałym potwierdzeniem tego spostrzeżenia meksykańskiego krytyka nie są zaskakujące słowa Don Kichota, wypowiedziane po pewnym już czasie pobytu na dworze:

Sanczo, jeśli chcecie, aby wam wierzone w to, co widzieliście na niebie, ja chcę, abyście wierzyli w to, co ja widziałem w Grocie Montesiosa. Nic więcej nie powiem⁶.

Doprecyzowanie to o tyle ważne, że prowadzi do wniosku, iż nie zawsze pułapka działa tak, jak można by się spodziewać i jak chcą jej twórcy.

Podobnie – jako nie tak prosta, jak na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło – jawi się nam sprawa zasadzek związanych z Guildensternem i Rosencrantzem. Pułapka zastawiona przy ich pomocy zmienia się w pułapkę na nich. Hamlet, opowiadając Horacjowi o swych poczynaniach, twierdzi: „Nie czuję żadnych wyrzutów sumienia: / Własna gorliwość zepchnęła ich w przepaść”⁷. Z jednej więc strony rzeczywistość – złapani w zasadzkę przez Hamleta zginęli, z drugiej jednak i tutaj powtarza się zdecydowanie częstszy u Szekspira schemat: ci, którzy zastawiają pułapkę, lub choćby się do niej przyczyniają – wychodzą na tym źle. Horacjo, pozostając przy życiu, chce opowiedzieć między innymi „o planach obróconych wniwecz, / które runęły na głowy swych twórców”⁸.

⁵ C. Fuentes *Cervantes czyli krytyka sztuki czytania* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981 s. 85.

⁶ M. Cervantes *Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manczy* A.Z. Czerni (tł.) PIW, Warszawa 1972 t. 1-2 s. 338.

⁷ W. Szekspir wyd. cyt. s. 187.

⁸ Tamże, s. 205.

Warto dodać jeszcze, że czasami w zastawianiu lub krzyżowaniu ludzkich zasadzek pomaga los, pomaga sama rzeczywistość. To dzięki losowi Hamlet znajduje się z powrotem na ziemi duńskiej (po bitwie z piratami), to rzeczywistość czyha na Don Kichota, ukazując mu orszak złożony z Diabła, Śmierci, Kupidyna.

Zastawianie pułapek przez bohaterów na siebie nawzajem kończy się zatem zazwyczaj tragicznie. Czasem jednak jest inaczej – mechanizm łapania w zasadzkę okazuje się niegroźny, ale za to zabawny, i stanowi okazję do słownej wirtuozerii. Przykładem może być podwójna (jak wiele innych u Szekspira) pułapka – Guildenstern i Rosencrantz usiłują dowiedzieć się czegoś na temat stanu duszy Hamleta i w tym celu „zachodzą go pod wiatr, / jak zwierzynę, którą się wpędza w matnię”⁹. Hamlet nie daje się schwytać i w odpowiedzi również zastawia pułapkę – tym razem słowną, polegającą na zaskakującym i zabawnym porównaniu gry na piszczałce z grą na człowieku („Nazwij mnie jakim chcesz instrumentem, szarp moje struny, / wal mnie pałką – nic z tego nie wyjdzie”¹⁰). Podobne sytuacje odnaleźć można również w *Don Kichocie*, na przykład wówczas, gdy Sanczo – pragnąc uzyskać stałe miesięczne wynagrodzenie, podchodzi swego pana opowiadając, że należy słuchać rad kobiecych i że życie ludzkie jest krótkie i kruche.

Długo jeszcze wymieniać by można różne rodzaje i przykłady pułapek, które zastawiają na siebie bohaterowie *Don Kichota* i *Hamleta*. Ludzie ludziom gotują zasadzki, z dobrej lub złej woli i w różnych celach; najczęściej jednak to bój o prawdę lub z prawdą: by jej dociec (jak Hamlet), by nie musieć o niej myśleć i się jej bać (jak Klaudiusz), by do niej przekonać (jak Carrasco). Pora więc zastanowić się teraz, jak w omawianych dziełach przedstawia się sprawa możliwości poznania prawdy – a więc jakie są w nich pułapki epistemiczne.

II. Pułapki epistemiczne

„Realność rzeczy zależy wyłącznie od przeświadczenia. Wszystko w życiu jest tak niejasne, różnorakie, sprzeczne, iż nie możemy być pewni żadnej prawdy”¹¹ – pisze Erazm z Rotterdamu, a zagadnienia epistemologiczne w *Don Kichocie* i *Hamlecie* wydają się potwierdzeniem i unaocznieniem jego słów. Dzieje się to na różnych płaszczyznach. Zacznijmy więc od możliwości poznania drugiego człowieka.

⁹ Tamże, s. 114.

¹⁰ Tamże, s. 115.

¹¹ Cytat za C. Fuentes wyd. cyt. s. 70.

Zagadnienie jest dość proste, szczególnie w odniesieniu do dzieła Szekspira. Wszędzie pojawiają się tu maski zamiast odkrytych twarzy – obłęd Hamleta, smutek Klaudiusza po śmierci brata; ciągle trwa gra – przesadnie demonstrowana boleść Laertesza, rozmowa Hamleta z Ofelią; i wiadomo, że „kto się uśmiecha, też może być łotrem”¹². Niezwykle trudno wyłuskać stąd prawdę. Podobny wniosek, choć z innych przesłanek, wysnuć można z lektury *Don Kichota*.

Wiem dobrze, kim jestem – odpowiedział Don Kichote – jednak wiem, że mogę być nie tylko tymi, o jakich dotąd wspominałem, ale znaczyć więcej niż wszystkich dwunastu Parów Francji¹³.

Jest więc wątpliwe, czy istnieje w ogóle coś takiego, jak niezmienna tożsamość człowieka, skoro nawet „dziewka na schwał”, która „wiele ma z przeskoczki”¹⁴, Aldonza Lorenzo, to zarazem Dulcynea z Toboso. Wątpliwe jest także, czy można dogłębnie poznać człowieka i jasno go określić, skoro czytając o Don Kichocie, wciąż nie możemy się upewnić, czy i na ile jest on szaleńcem, bo nasza wiedza bezustannie jest podważana. Słuchając jego mądrych wywodów przekonujemy się, że nim nie jest, a już za chwilę musimy przyjąć do wiadomości fakt uwolnienia galerników. Gdy zaś stwierdzimy, że jednak jest obłąkany, czytamy jego słowa:

(...) byłoby w tej sprawie wiele do powiedzenia (...) Bóg wie, czy Dulcynea istnieje na świecie, czy nie, czy jest urojona, czy nieurojona; to są sprawy, których do sedna dochodzić nie należy¹⁵.

Dotarcie do pełnej prawdy o człowieku nie jest więc możliwe. Wnętrze i wrażliwość istoty ludzkiej może być nawet dla niej samej zagadką i pułapką (to kruchość zmysłów Ofelii, to namiętności rządzące ludźmi).

Jak niemożliwe jest poznanie człowieka, tak niemożliwa jest percepcja rzeczywistości, prowadząca do poznania całej o niej prawdy. Dotyczy to przede wszystkim zjawisk nadprzyrodzonych, metafizycznych. Wiele zobaczyć można „oczyma duszy”¹⁶, ale nawet rozmowa z Duchem w niczym nie upewnia – może to tylko omamy zmysłów lub pułapka zastawiona przez diabła. „Wieczność to nie rzecz dla was, / istot z krwi i ciała”¹⁷. Także przeczucia, choćby nawet okazały się słuszne, nie mogą stanowić pewnej wiedzy o świecie. Człowiek wciąż łąpie się w epistemologiczne pułapki, nie mogąc rozpoznać, co jest

¹² W. Szekspir wyd. cyt. s. 47.

¹³ M. Cervantes wyd. cyt. t. 1 s. 48.

¹⁴ Tamże, t. 1 s. 196.

¹⁵ Tamże, t. 2 s. 292.

¹⁶ W. Szekspir wyd. cyt. s. 220.

¹⁷ Tamże, s. 44.

prawdą, ani dociec, czy i w jakim stopniu poznanie w ogóle jest możliwe.

Szczególnie wyraźnie problem rozpoznania rysuje się w *Don Kichocie*. Wielokrotnie – na podstawie opowieści o dwóch wrogich armiach, które okazały się stadami owiec, i o helmie Membryna – pokazywano mechanizmy powstawania iluzji, polegające głównie na zakotwiczeniu wyobraźni w rzeczywistości. Don Kichote wciąż wpada w nowe pułapki, szykowane przez jego subiektywny ogląd świata. Taki sposób patrzenia na rzeczywistość jest zresztą jedynym możliwym, choć każdy człowiek inaczej – jeden mniej, a drugi bardziej – przekształca rzeczywistość. Don Kichote dowodzi tej prawdy, przytaczając słowa pewnej damy o człowieku uznawanym za głupiego: „Przez to, że ja go kocham, ma tyle mądrości co Arystoteles”¹⁸. Nie tylko jednak miłość może zmienić perspektywę oglądu świata. Don Kichote widzi olbrzymy w wiatrakach, Sanczo wierzy w obiecaną mu wyspę. Można bowiem dostrzegać to, co się chce widzieć – o ile tylko posiada się odpowiednią wrażliwość i podatność na iluzję czy marzenia. Różne mogą też być zdolności percepcyjne. Niektóre zjawiska są widzialne jedynie dla wybrańców. Kiedy w komnacie Gertrudy pojawia się Duch, spostrzega go tylko Hamlet. Pojawienie się Ducha jest zresztą kolejną pułapką epistemiczną, która „głupią pewność praw natury / druzgocze wizją ponad pojęcie”¹⁹. Człowiek wpada tu w zasadzkę swoich zmysłów i swego rozumu, nie potrafiąc wybrać między nimi, nie potrafiąc się z niej wydostać. Może więc jedyną obroną, gdy nie ma pewności, jest postępowanie zgodne ze słowami Don Kichota: „O to idzie, abyście nie widząc jej uwierzyli, wyznali, potwierdzili i przysięgli tego bronic”²⁰ – czyli posiadanie niezłomnego przekonania, niezależnego od tak zwanej obiektywnej prawdy. Don Kichote, żyjąc według powyższej zasady, stał się błędnym rycerzem i można chyba zaryzykować stwierdzenie, że był wówczas szczęśliwy. Dopiero poznanie, obiektywne poznanie prawdy (o ile można mówić o takowym), doprowadziło go do tragedii. Hamlet nie posiadał żadnej wewnętrznej pewności – to czyni z niego już od początku i w ciągu całego dramatu bohatera tragicznego, któremu szczęście jest obce. Poznanie prawdy o śmierci ojca i o obłudzie świata przyspiesza tylko jego tragiczny koniec. Z obu tych przykładów wypływa jeden wniosek: poznanie jest pułapką, która prowadzi do tragedii.

¹⁸ M. Cervantes wyd. cyt. t. 1 s. 159.

¹⁹ W. Szekspir wyd. cyt. s. 40.

²⁰ M. Cervantes wyd. cyt. t. 1 s. 143.

III. Pułapki egzystencjalne

C. Fuentes w swej książce *Cervantes, czyli krytyka sztuki czytania* twierdzi, że *Don Kichote* jest pierwszą powieścią straconych złudzeń. To bowiem historia szaleńca, który odzyskuje rozum, człowieka wierzącego w sprawiedliwość i pragnącego być kimś więcej, niż tylko zwyczajnym ubogim, podstarzałym szlachcicem – człowieka, który w zderzeniu z rzeczywistością przegrywa. Podobne odczucia przywołać może lektura *Hamleta*. Tu także pojawia się problem wyjątkowej wrażliwości na zło i pragnienia sprawiedliwości, tu również przyskają złudzenia. Hamlet to młody człowiek, pozbywający się iluzji dobrego świata. Można więc powiedzieć, że dzieło Szekspira jest dramatem o dojrzwaniu i poznaniu. Poznaniu, które, jak już wiemy, w obu omawianych utworach kończy się tragicznie. Bohaterowie są tu łapani w pułpkę. „Przeklęty mój los” – mówi Hamlet – „Ten czas jest kością, wyłamaną w stawie – / jak można liczyć, że ja ją nastawię?”²¹. Cięży na nim brzemień odpowiedzialności za coś, czemu nie jest w żadnym stopniu winien! Na tym zasadza się tragizm Hamleta, jakby wyjęty prosto ze starożytnej tragedii. „Przeznaczenie przychodzi z zewnątrz”²² – przypomina Jan Kott. Przychodzi i zastawia pułpkę. Hamlet, niezależnie od swej woli, pragnień, wcześniejszych czynów i myśli, postawiony został w niezwykle trudnej sytuacji. Mamy tu, jak pisze Sadowski, „determinację sytuacyjną, która go uprzedmiotawia i popycha do działania zgodnego z tradycyjnym prawem i zwyczajem”²³. Rozpoznanie własnej sytuacji staje się dla niego tragedią. Hamlet jest człowiekiem myślącym i nie chce dać się złapać w pułpkę, którą przygotował dla niego zbieg okoliczności. Broni się przed tym, ze świadomością jednak, że to właśnie myślenie, mające go ocalić, zarazem nie pozwala mu działać, a więc i czuć szacunku do samego siebie.

Tak to świadomość czyni nas tchórzami / I naturalne rumieńce porywu / Namysł rozcieńcza w chorobliwą błądź, / A naszym ważkim i szczytnym zamiarom / Refleksja płacze szyki, zanim któryś zdąży / Przerodzić się w czyn²⁴.

Z drugiej strony wie, iż to właśnie rozum i namysł odróżniają człowieka od bydlęcia. To dzięki umiejętności przewidywania skutków swych działań człowiek jest nad nie wyższy. Oto kolejna pułпка. Hamlet przekonuje sam siebie, że gdy w grę wchodzi honor, nawet słomka czy skorupka jajka powinna być wystarczającym powodem do boju. Czy

²¹ W. Szekspir wyd. cyt. s. 23.

²² J. Kott *Zjadanie bogów* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986 s. 265.

²³ P. Sadowski *Hamlet mityczny* Nomos, Kraków 1991 s. 236.

²⁴ W. Szekspir wyd. cyt. s. 93.

jednak człowiek myślący i wrażliwy może działać bez skrupułów, nie myśląc o konsekwencjach swych poczynań? To wielki dylemat Hamleta. „Wahania Hamleta wynikają nie z jego charakteru, ale z jego sytuacji”²⁵ – pisze Jan Kott. Nie do końca można się zgodzić z tymi słowami; Laertes na przykład nie miał przecież podobnych wahań – lecz na pewno to właśnie splót sytuacji zastawia na Hamleta pułapkę. Bohater chce się z niej wymknąć, wyjeżdżając z Danii, ale nie jest to możliwe – wszak „Dania jest więzieniem”²⁶. Nie chce pozwolić określić się do końca, stać się częścią stałego scenariusza: syna mszczącego śmierć ojca. Mówi: „Gdyby nam Stwórca nie odebrał prawa / do samobójczej śmierci!”²⁷, bo może ona byłaby ucieczką z pułapki; ale nawet tu nie wiadomo, czy nie trzeba po zgonie – śnić. Żadna ucieczka nie jest więc możliwa. Pułapka przychodzi nie tylko z zewnątrz. Pułapką jest również wewnątrz Hamleta, jego mentalność. Także od siebie samego nie może uciec. Został złapany, podjął narzucaną mu rolę. I to doprowadziło do jego śmierci.

Do śmierci prowadzi też pułapka, którą są iluzje Don Kichota i jego wewnętrzne przekonanie o potrzebie błędnego rycerstwa, przywracającego sprawiedliwość. Don Kichote sam złapał się w zastawiony potrzask. Chciał czegoś więcej niż mogło ofiarować mu życie.

Dwie są drogi, (...) którymi mogą dążyć ludzie do majątku i sławy: jedna to pióro, druga to oręż. Więcej mam skłonności do oręża niż do pióra, (...) tak więc zmuszony jestem niemal iść jego ścieżką²⁸

– mówi Don Kichote. Gdyby dla człowieka takiego jak on możliwa była inna droga prowadząca ku bogactwu, sławie, sprawiedliwości – kto wie, czy Don Kichote zostałby błędnym rycerzem. Niestety, brak jakichkolwiek realnych ku temu dróg. Pozostaje więc wyobraźnia. To nią posługuje się błędny rycerz i to przez nią wpada w pułapkę – częściowego przynajmniej – obłędu. Obłęd prowadzi go do popadania w pułapki epistemiczne i pułapki zastawiane przez przyjaciół. Ale nie to jest dla niego tragiczne. Tragiczna staje się dopiero zasadzka rzeczywistości. Don Kichote może wybierać: zdrowie psychiczne i śmierć lub psychiczną chorobę i ludzki śmiech. Tu właśnie zapętla się jego tragiczny wybór. Bohater chce, by fikcja stała się rzeczywistością (co wyraźnie jest widoczne chociażby w potyczce z kukiełkami Mistrza Piotra), ale zarazem wie, że to niemożliwe. Jest już chyba zmęczony. Jeszcze rozpaczliwie chwytą się resztek swej fantazji, żeby ratować honor.

²⁵ J. Kott *Szkice...* wyd. cyt. s. 255.

²⁶ W. Szekspir wyd. cyt. s. 72.

²⁷ Tamże, s. 24.

²⁸ M. Cervantes wyd. cyt. t. 2 s. 58.

Ja wiem i twierdę, że jestem zaklęty, i to wystarcza dla spokoju mojego sumienia, bo miałbym wielkie wyrzuty, gdybym sądził, że nie jestem zaczarowany, a siedzę w tej klatce beczynnym i tchórzliwie²⁹.

Cóż bowiem może zrobić przeciw grubym prętom klatki i przeciw pełnym dobrej woli przyjaciółom? Cóż może zrobić przeciw temu, że jest ubogim, zwyczajnym człowiekiem? Z tej pułapki zastawionej przez los ratuje go tylko fantazja..., ale przecież i ona jest pułapką! Złapany w jej sidła nie może już się wymknąć i wrócić do realnego świata. Pozostaje mu kontynuacja iluzji – do czego nie jest już chyba zdolny – lub śmierć.

Dla Don Kichota i Hamleta pułapką jest zatem zderzenie zewnętrznej rzeczywistości z ich wrażliwymi, refleksyjnymi, odczuwającymi zło duszami. Nie chcą i nie mogą pogodzić swej wizji rzeczywistości z nią samą. Z jednej strony, uciekają od prawdy, nie mogąc jej znieść, z drugiej – pragną jej i poszukują.

Egzystencjalne dylematy, wpadanie w odnoszące się bezpośrednio do sensu życia pułapki oraz próby wyplątania się z nich stanowią jedno z najważniejszych zagadnień w obu dziełach. Dotyczą one nie tylko głównych ich bohaterów – także przecież Klaudiusz sam wpędza się w zasadzkę („Co za los nikczemny”³⁰ – mówi, z jednej strony, pragnąc rozgrzeszenia, z drugiej – nie chcąc pozbyć się owoców grzechu, łaknąc łaski i nie umiając zdobyć się na skruchę). Dylematy te ukazują niepewność sensu ludzkiego życia i zmagania, których każdy myślący, marzący i wrażliwy człowiek musi doświadczyć.

IV. Pułapki metatekstualne, czyli jak autor podchodzi czytelnika

Pułapki, w które wpadają postaci świata przedstawionego, nie wyczerpują jednak „zasadzkowej materii” omawianych dzieł. Gra posuwa się dalej – dosięga nawet czytelnika. Szczególnie wyraziste staje się to w *Don Kichocie*, ale i w *Hamlecie* odnaleźć można metatekstualne uwagi.

Zacznijmy od przywołania momentów, w których, wraz z bohaterami lub samodzielnie, wpaść możemy w sidła. Często w *Don Kichocie* pułapka zastawiana jest, by odwieść nas od pewności co do charakterów postaci, szaleństwa głównego bohatera lub innych składni-

²⁹ Tamże, t. 1 s. 405.

³⁰ W. Szekspir wyd. cyt. s. 42.

ków świata przedstawionego. Są to więc pułapki epistemiczne, niekiedy po prostu te, które zastawiają na siebie nawzajem poszczególne postaci; o niektórych z nich była więc już mowa. Dodać tylko należy, iż także my, czytelnicy, możemy wraz z Don Kichotem dać złapać się w pułapkę, zastawioną przez Sancza. Przyjrzyjmy się więc z tego punktu widzenia omawianej już sytuacji, w której Sanczo chce uzyskać od swego pana stałe wynagrodzenie. Mówi on wówczas wiele o nagłości śmierci, o krótkości życia i zadziwia nas głębią swoich spostrzeżeń. Myślimy więc, że Sanczo jest zdecydowanie inny, niż dotąd na podstawie tekstu sądziliśmy. Tymczasem to tylko pułapka – filozoficzne przemyślenia Sancza stanowią zaledwie wstęp do prośby o pieniądze, a to w odniesieniu do Sancza nie dziwi nas wcale. A jednak nasze chwilowe „złapanie się” powoduje, że jeszcze uważniej i dogłębniej czytamy powieść. Przykładem podobnej pułapki na czytelnika, pułapki ukazującej niepewność poznania, może stać się taki oto fragment:

Aliści proboszcz chciał do końca przeprowadzić doświadczenie, aby przekonać się, czy uzdrowienie Don Kichota było pozorne, czy istotne (...) [tu następuje rozmowa, która przekonuje nas, że Don Kichote nadal trwa w swym szaleństwie, wierząc w istnienie błędnych rycerzy i olbrzymów] (...) Jak wielki, wedle mniemania waszmości, panie Don Kichocie – zapytał balwierz – mógł być olbrzym Morgonte? / – Co się olbrzymów tyczy – odpowiedział Don Kichote – zdania są podzielone, czy istnieli oni na świecie, czy też nie, wszelako Pismo Święte, które ani na atom od prawdy się nie odchyła, dowodzi nam, że byli, opowiadając historię owego Filistyna Goliata³¹.

I oto Don Kichote złapał w pułapkę nie tylko proboszcza, złapał również nas, czytelników. Nie dość, że musimy częściowo zwątpić o siłę jego obłądu, to jeszcze sami, przed chwilą śmiejący się z wiary w olbrzymów, przyznać musimy, że owszem, istnieją przecież ludzie cierpiący – jak być może Goliat – na gigantyzm.

Mnóstwo też w *Don Kichocie* uwag metatekstualnych, przypomina, że to tylko (lub aż) powieść, pojawiania się wciąż nowych narratorów, rozmów prowadzonych przez bohaterów na temat o nich napisanej książki. Rozstrzygnięcie, czy są to również pułapki, nastęrcza wiele trudności. Można uznać, że tak, biorąc pod uwagę jeden z ich skutków, czyli rozwianie się w nas ułudy możliwości pełnej percepcji, jednopłaszczyznowego postrzegania świata przedstawionego. Są tu także pułapki bezsporne, a mianowicie przemowy postaci, okazujące się pułapkami na bardzo konkretnych czytelników. Oto przykład jednej z nich:

³¹ M. Cervantes wyd. cyt. t. 1 s. 137.

Gadajcie zdrowi! Niech inny pies wasze kości obgryza! – odpowiedział gospodarz – Jakbym nie wiedział wiele jest pięć i jaki but mnie uciska (...) To dobre! Chcecie, wasza wielbność, wmówić we mnie, że to wszystko, co te zacne księgi opowiadają, to niedorzeczności i kłamstwa, kiedy to stoi wydrukowane za pozwoleniem panów z Królewskiej Rady, jakby to byli ludzie, którzy pozwoliliby wydrukować naraz tyle kłamstw o tylu bitwach i o tylu czarach, że aż się we łbie mąci³².

Pułapka bardzo przemyślana: po pierwsze – konkretnie – na Królewską Radę (po co pozwalają na drukowanie książek głupich i złych), po drugie na prostaczków (którzy nie potrafią odróżnić w literaturze faktów od fikcji) i po trzecie – na nas, wszystkich czytelników (czy aby na pewno zawsze wiemy, co jest prawdą, a co nie). Czytelnicy zostali schwytani w sidła. Schwytany może zostać także mecenas (co prawda tym razem się Cervantesowi nie udało, ale pułapka pochlebstwa świetnie pomyślana):

(...) wielki cesarz Chin napisał mi przez umyślnego list, w którym prosi mnie, a raczej błaga, abym mu przesłał (...) historię Don Kichota (...). Zapytałem posłańca, czy Najjaśniejszy Pan przysłał mi jakiś zasilek na drogę. Odparł, że nawet przez myśl mu to nie przeszło. W takim razie, bracie – odparłem – (...) moje zdrowie nie pozwala mi przedsięwziąć tej podróży; w dodatku jestem zupełnie bez pieniędzy i może być cesarz cesarzem, a monarcha monarchą, ja zaś mam w Neapolu wielkiego hrabiego de Lemos, który (...) wspiera mnie i więcej łask mi wyświadcza niżli życzyć bym się ośmielił³³.

Uwagi o tym, jak pisać powieść, i stwierdzenie, iż można błysnąć w niej talentem, uznać należy także za metatekstualną pułapkę na czytelników. Nie mogą pozostać bez obaw również aktorzy grający *Hamleta*, wszak w samym tekście bardzo dokładnie powiedziano, jak grać powinni: mówić płynnie i swobodnie, oszczędnie używać gestów, nie wykraczać poza naturalną powściągliwość i trzymać się tekstu. I aktorzy zatem zostali złapani, a „sam *Hamlet* może stać się również łatwo pułapką na reżysera”³⁴.

Są w *Don Kichocie* także zasadzki, mające na celu wzbudzenie w czytelniku jak największej ochoty na czytanie powieści. Tak dzieje się w prowadzonej przez bohaterów rozmowie o książce, w której zostali stworzeni. Okazuje się wówczas, że jest to powieść fascynująca, świetnie napisana, przystępna, dobra dla ludzi w każdym wieku, przez wszystkich znana..., więc aż wstydem i głupotą byłoby jej nie przeczytać.

³² Tamże, t. 1 s. 233.

³³ Tamże, t. 1 s. 7.

³⁴ J. Kott *Szkice...* wyd. cyt. s. 177.

* * *

Nie trzeba się zresztą nawet złapać w żadną z Cervantesowskich pułapek tego rodzaju, aby docenić *Don Kichota*. Trudno też mieć wątpliwości co do geniuszu Szekspirowskiego *Hamleta*. Ich niezwykłość zasadza się właśnie, między innymi, na wielopłaszczyznowości, wieloznaczności treści i formy. Jednym z ciekawszych i częściej stosowanych mechanizmów są tu właśnie – pułapki. Ubarwiają akcję, wprowadzają zagadnienia egzystencjalne, uczą ostrożności w stosunku do świata, przekonują o sensie uważnego śledzenia tekstu, budują sytuacyjne napięcia, tragizm i komizm. Nie możemy oderwać się od czytania, a gdy skończymy – od lektury ponownej, głębszej, refleksyjnej: zostaliśmy złapani.

The World of Traps in Cervantes' *Don Quixote* and Shakspeare's *Hamlet*

Don Quixote by Cervantes and *Hamlet* by Shakespeare are works similar to each other, also in the aspect of the types and functions of traps set against their characters and readers. These traps can be basically divided into existential, epistemological and metatextual ones. Thanks to them relativity of perception on many levels is uncovered, uncertainty of human existence is emphasised and the reading makes us more sensitive to the complexity of reality.

Monika Płazak – email: eik@iphils.uj.edu.pl